Rok II. Nr. 98.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmuje się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne „ 5 „ należytość stęplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

AFISZ
TEATRALNY.

Rok 1873.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego. Cena prenumeraty miesięcznie 50 c Numer pojedynczy kosztuje 5 c Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Mikołajskiej Nr. 444 i Kasa Teatralna.

Kraków 8 Marca.

Jutro **Cricoche i Gacolet** w abonamencie.

W przyszłym tygodniu nie będzie przedstawień teatralnych, az do soboty, gdyż cały tydzień poświęcony będzie obrazom z **PANA TADEUSZA** urządzonym na cele dobroczynne przez księżnę Marcelinę Czartoryską. W obrazach tych wezmą także udział kilku z naszych artystów. Mianowicie: p. Rychter jako Robak. Pan Benda odczytywać będzie ustępy z poematu odpowiednie każdemu obrazowi. p. Eker zaś zajmuje się ułożeniem poloneza. Obrazy ustawione będą podług nader znakomitych szkiców p. Kossaka, który zarazem głównie kieruje ich urządzeniem. Dyrekcya, bierze połowę dochodu, po zwykłych cenach i po otrąceniu 70 złr. kosztów.

W Sobotę na benefis panny Ćwiklińskiej **Sinobrody** Offenbacha. Benefis ten nie potrzebuje żadnych reklam.

ECHA.

Tenor i pijawki.

W pewnem francuzkiem miasteczku przejeżdzająca truppa aktorów dawała operę: *Sen nocy letniej.*

Na scenie ukazuje się pierwszy tenor prosty i sztywny jakby rożen połknął. Za każdem poruszeniem obracał się cały jak automat.

Publiczność śmiała się z początku, później jednak zaczęła wołać głośno:

„poruszy głową“ mówili jedni,

„nie poruszy“ odpowiadali drudzy.

Przez jakiś czas biedaczysko znosił tę przyjemność cierpliwie, ale kiedy cierpliwość wyczerpała się, zapomniał o swojej roli, przerwał sztukę i rzucając się naprzód sceny wykrzyknął:

„Ciekawy jestem komu z panow chciałoby się ruszać głową, gdyby tak jak ja miał był dziś rano trzy pijawki na karku.

Opisać nadmiar wesołości widzów po tych słowach niepodobna. Homeryczny śmiech i wrzawa nie pozwoliły dokończyć przedstawienia, biedny zaś tenor pomimo niezagojonych, jeszcze po pijawkach ran z muszony był opuścić miasto.

Podsłuchane: Józiu coś zrobiła ze swoją lalką.

— Schowałam ją dla moich dzieci, gdy dorosną.

— A jak ich nie będziesz miała?

— To dla moich wnuczków.

Recepta na miłość. Dwa serca kochające się, podobne są do klepsydry. Uważajcie tylko! kobieta którą kochasz rzadko bardzo kocha ciebie także; udaj obojętność, zacznie cię uwielbiać.

Tak samo z klepsydrą. Gdy jedna jej połowa wypróżnia się, druga się napełnia.

W miłości nie dość jest kochać; trzeba także w potrzebie umieć odwrócić klepsydrę.

Pomyłka w limonadzie. (Dramat opowiedziany.)

W pewnem miasteczku obchodzono wesele, które według zwyczaju zakończyło się zabawą tańcującą. Wszystko szło jak najlepiej; tańcowano z szaloną wesołością, kiedy młodzież weselna pragnąc ofiarować damom chłodniki, posłano po limonadę gazową.

Handlarz napojów gazowych dostarczył natychmiast żądaną ilość butelek, a wesoła rzesza wypróżniwszy je, nanowo oddała się uciechom Terpsychory. Niedługo wszakże dziwny ruch dał się spostrzegać w sali; co chwila to tancerz, to tancerka opuszczali swoje miejsca, uciekali nawet z koła tańcujących i znikali. Niepokojono się tem wielce, jedni drugich zapytywali, co się to znaczy a dezercya nie ustawała, popłoch był ogólny.

Przyczyna tego jednak była bardzo prosta. Handlarz rozbudzony i zaspany zamiast limonady gazowej wydał..... limonadę *magnezyową.*

W całem mieście o niczem przez dni kilka nie mówiono tylko o tej pomyłce i jej skutkach.

TEATRA W POLSCE

przez **Estreichera.**

RZECZ W ROKU 1860.

(Ciąg dalszy).

Kluszewski ze zbliżającą starością, stanął na jednym punkcie widzenia. Wyprzedził go wiek postępu, gdy tymczasem przedsiębiorca nie chciał, bo nie umiał przekroczyć koła, w które wstąpił w latach czerstwości sił swoich. — Z wytężoną źrenicą w rok 1799, nie widział przewijających się lat następnych — ludzi z XIX stulecia chciał mieć za ludzi z końca XVIII wieku, nie mógł zrozumieć, że gust odmieniał się a kształcił, że coraz trudniej o poklask płaskim dowcipom, że coraz więcej raziły brudniejsze rok rocznie a starsze przystawki i ubiory. Dlatego wymagania odpowiednich a coraz nowszych sztuk, staranniejszej wystawy i odświeżania spłowiałych kostiumów, nazywał grymasami, żądzą dokuczania mu, gdy to było tylko słusznym wynikiem rozpromieniania się estetyczniejszych wyobrażeń. — Mączyński pisząc pod wrażeniem sporów Meciszewskiego z Palczewską i Rychterem, chcąc pośrednio usprawiedliwić stanowisko, jakie przybrał w ówczas Meciszewski, napisał o Kluszewskim, iż „w zamian wdzięczności, wypłacono mu się niewdzięcznością, nie pytano się czyli przy dochodach, jakie teatr przynosił, można było żądać od niego, aby łożył nowe nakłady na ulepszenie sceny itd.“ Mączyński łając tych, co sarkali na Kluszewskiego, zapomniał, iż przedsiębiorca nie powinien z dochodów jedynie brać miarę łożenia kosztów, bo niezawodnie, kto naprzód nie wyłoży kapitału gotowego, temu nigdy scena nie przyniesie zysku. Naturalnie, iż publiczność nie pójdzie do teatru, aby patrzeć i słyszeć zawsze jedno i toż samo, nowość tylko nęci, a ta im jest doborniejszą, rozmaitszą i częstszą, tem liczniejszych gromadzi miłośników. Gdy jedna strona ofiar pierw nie składa, trudno by je druga ponosiła.

Objął więc teatr Jan Mieroszewski na lat dwa, mając sobie zapewniony zasiłek roczny w kwocie 13,000 zł. pol.

Kluszewski będąc właścicielem teatru przy placu Szczepańskim, mniemał, że pomimo tego utrzyma się przy części dochodów z widowisk. Zażądał od Mieroszewskiego czynszu wygórowanego, uważając następcę swego za zdanego na swą łaskę i niełaskę. Mieroszewski atoli rączo wziął się do dzieła. Najął na lat dziesięć zabudowanie opustoszałe przy ulicy Śgo Jana pod Nr. $3^{69}/_{70}$, własność oberżysty Macieja Knotza, a niegdyś kościół OO. Bonifratrów, takowy własnym kosztem przerobił na teatr. W Październiku rozpoczął roboty, a już wkoncu grudnia gmach teatralny stanął nowy, świeży, dość dogodny, choć zaszczupły nieco.

Tak, zatem Kluszewskiego zamiary udaremnione zostały, i już nie odzyskawszy zarządu sceną, odpoczął po pięćdziesięciu latach trudów teatralnych. — Usunięto go, bo stał się niezdolnym. Tego wymagało dobro publiczne. Tak tu, jak i w każdym zawodzie jest pora pracy i zasług. Trzeba też wiedzieć kiedy ustąpić pora, bo i ustąpienie z drogi jest zasługą. Wyczerpują się siły ludzkie, więc je nowemi zastępować należy. Co było wczoraj zasługą, dzisiaj zawadą być może. Tak też było i z Kluszewskim. — Mąż wielkich zasług, wielkiej wytrwałości, wielkiej w swoim czasie działalności — bezczynnością na starość gubił scenę ojczystą.

O Kluszewskim można powiedzieć, iż należał do owej małej i rzadkiej liczby osób, wybranych przeznaczeniem do dania popędu pierwszego zbawiennym pomysłom.

(Dokończenie nastąpi).

Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski.* W drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie. Rządca Drukarni *Łakociński Józef.*

Z zawieszeniem Abonamentu. Nr. porządkowy 98.

TEATR KRAKOWSKI.

W Sobotę dnia 8go Marca 1873 r.

Na dochód

Emilii Bauman-Terenkoczy

Komedya w 5 aktach przez p. Emilią Girardin, tłumaczył Gustaw Czernicki

LADY TARTUFE

OSOBY:

Marszałek d' Estigny — —	Pan Rychter.	Hrabina de Clermont — —	Pani Wolska.
Hektor de Reneville	Pan Leszczyński.	Joanna, jej córka — — —	**Pani Terenkoczy.**
Baron Tourbières — — —	Pan Benda.	Pani Berthollet, pokojowa —	Panna Kwiecińska.
Pan de Saint- Iriex — —	Pan Bolesławicz.	Pani Duvernois — — —	Panna Wojnowska.
Leonard, ogrodnik hrabiny Clairmont — —	Pan Werner.	Sekretarz — — — —	Pan Kaisi.
Budowniczy — — —	Pan Glikson.	Służący Marszałka — —	Pan Solawiński.
Wirginia de Blossac — —	Pani Hoffman.	Służący hrabiny — —	Pan Recki.
		Służący Hektora — — —	Pan Zapałowicz.

Rzecz dzieje się w Paryżu w r. 1851.

☛ Biletów dostać można w Piątek od godz. 9 do 12, od 3 do 7 wieczór przy kasie a w dzień przedstawienia jak zwykle.

Cena miejsc zwyczajna. — Początek o godz. 7.